

STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRĄZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta.

Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1

Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczyński, 1 Vieux Chemin d'Annay

Lens.

P. d. C.

France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeratę, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

ECHA Z KONWENCYJ LOKALNYCH

Z Chicago, Ill.

Sprawia nam wielką przyjemność, podzielić się z braćmi i siostrami gdziekolwiek się znajdują, błogosławieństwami otrzymanymi od Ojca naszego Niebieskiego na jednolitej konwencji w mieście Chicago, w dniu 4-go października b. r.

Konwencja ta została urządzona przez dwa zgromadzenia t. j. braci grupujących się przy Brzasku, jako też Straży, aby na tej konwencji połączyć się w jedną grupę i przy wspólnych siłach pracować razem w sprawach Pańskich, nieś poselstwo Ewangelii Chrystusowej tym, którzy mają uszy otwarte na przyjęcie tego poselstwa. Nastroj duchowy przejawiał się bardzo miły pomiędzy braćmi i siostrami. Wykłady były wielce orzeźwiające i budujące. Mówcy stosowali wykłady na czas w jakim żyjemy i że każdą chwilę naszego czasu powinniśmy jak najlepiej wykorzystać dla Sprawy Pańskiej, oraz nad podniesieniem braci i siostr na duchu, aby też ożywić tę miłość braterską, która ma się przejawiać pomiędzy tymi, którzy się mienią być dziećmi Bożymi.

Najlepsze wrażenie można było odnieść z zebrania świadectw, na którym bracia i siostry oświadczały się ze łzami w oczach, że nareszcie nadeszła tak długo oczekiwana chwila połączenia się braci i siostr w mieście Chicago. Wszyscy przyrzekali współpracować w zgodzie i miłości.

Pobliskie Zgromadzenia były też licznie reprezentowane na tej konwencji, gdyż wszystkich obecnych było z górą 400 osób. Wykładami służyło ośmiu braci. Błoga ta chwila przeszła bardzo szybko lecz pozostała po sobie nader miłe wspomnienia. Przy zakończeniu stawiono wniosek i prze-

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i sługą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wierne wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. Też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Zródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, iżby nie byli między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

głosowany, aby z tej konwencji przesłać Chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość przez łamy Brzasku i Straży, dla wszystkich braci i siostr gdziekolwiek się znajdują. Zdano również sprawozdanie z wydatków i z dobrowolnych ofiar, jakie wpłynęły do puszeki podczas tej konwencji. Sprawozdanie przedstawiało się następująco: ogólnego dochodu było \$157.00, a rozchodu \$57.00, nadwyżki pozostało \$100.00, która to suma pozostała do dyspozycji konwencji. Stawiony był wniosek i przegłosowany jednogłośnie, aby użyć te pieniądze na pracę radiową.

Czas dobiegł końca, więc zakończono tę konwencję wspólną Modlitwą i Hymnem "Zostań z Bogiem Aż Się Zejdzie Znow".

Oby wszystkie Zgromadzenia wierzące w te same rzeczy i wyznające tego samego Boga, lecz podzielone na różne grupy poszły w ślady braci w Chicago i połączyli się do wspólnej pracy na niwie Pańskiej.

F. M. Sekr.

Z Chicopee, Mass.

Droży i umiłowani w Panu Bracia i Siostry:—

Obfitość łask i błogosławieństw Bożych niech spływa na was codziennie, skrapiając serca wasze rosą niebiańską, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest podzielić się przez łamy Straży i Brzasku N. E. z wszystkimi braćmi i siostrami tej samej kosztownej wiary, błogosławieństwami, jakie Ojciec niebieski zlał obficie na lud Swój, na duchowej uczcie która nie odbyła w Chicopee, Mass., w dniu 4-go października, b. r. Chociaż to była jednodniowa konwencja to jednak bracia i siostry zjechali się licznie ze wszystkich okolicznych

(Dokończenie na str. 191)

Zmiana Administracji Straży

NINIEJSZY numer Straży jest ostatnim numerem w bieżącym 1942-gim roku, a także ostatnim wydaniem z pod dotychczasowego zarządu czyli administracji w Detroit, Mich. Począwszy od następnego czyli styczniowego numeru Straż będzie wydawana w Chicago, pod nadzorem zarządu międzyzborowego, obranego i upoważnionego mocą uchwały zapadłej na ostatniej konwencji generalnej w Detroit, Mich., o czym szczegółowy raport był w poprzednim wydaniu Straży.

Jak to już braciom i czytelnikom Straży wiadomo, na konwencji tej w Detroit, Mich., dokończoną została sprawa grupowego połączenia pomiędzy braćmi badaczami Pisma Św., którzy do owego czasu wykonywali pewną pracę osobno, a od konwencji tej zgodzili się zjednoczyć i pracować wspólnie, jako jeden zespół ludu Bożego, wyznającego jedną i tą samą prawdę Bożą. Od owej konw. dwie grupy badaczy stały się jedną grupą, jednym zrzeszeniem, pod nazwą "Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św." i wydawnictwa ich, jak i wszelkie inne działalności międzyzborowe, zostały złączone razem w jedną całość. Sprawa ta nie została braciom i zgromadzeniom narzucona ale po dłuższych kilkakrotnych obradach i objaśnieniach oddaną została zgromadzeniom obu grup do dowolnego przedyskutowania i ostatecznego rozstrzygnięcia jej, przez zwykłe głosowanie braci i siostr we wszystkich zgromadzeniach; i zgromadzenia obu grup opowiedziały się znaczną większością za połączeniem, które też zostało formalnie uskutecznione na wyżej wspomnianej konwencji generalnej w Detroit, Mich., w dniu 6 września, b. r.

W taki więc sposób nastąpiło połączenie rozdwojonej pracy i utworzoną została droga do połączenia braterstwa. Mamy wszelki powód do wierzenia że dokonano sprawy pięknej i dobrej, i że zrzędzonem zostało to nie tyle staraniem i mocą ludzką ile Duchem Bożym, który ze Słowa Bożego podziałał na umysły i serca braci i siostr, pobudzając ich do pożądaney i w Piśmie świętem tak wyraźnie zalecanej zgody i bratniej miłości pomiędzy naśladowcami Chrystusa Pana.

Bracia stanowiący dotychczasową administrację i redakcję Straży byli zawsze za taką jednością i zgodną współpracą pomiędzy ludem Bożym, więc też do uchwał generalnej konwencji, w sprawie połączeniowej stosujemy się, nie z uczuciem jakiegokolwiek żalu lub doznanego zawodu, ale z uczuciem zadowolenia i radości, i z tem szczerem przeświadczeniem, że to grupowe połączenie będzie błogosławieństwem dla prawdziwych naśladowców Chrystusa, pobudzając ich do większej miłości dla Boga i braci, oraz do większej gorliwości w służbie Pańskiej i, co najgłówniejsze, uczyni tę służbę rozumniejszą, owocniejszą i, niezawodnie przyjemniejszą w oczach Bożych.

Rozumiemy to dobrze i oceniamy należycie, że bracia i zgromadzenia, które kilkanaście lat temu powierzyli nam pracę redagowania i wydawania Straży położyli w nas znaczne zaufanie, za co niniejszem serdecznie dziękujemy wszystkim braciom i zgromadzeniom. Na ile nas było stać staraliśmy się okazać godnymi położonego w nas zaufania, pełniąc powierzoną nam pracę wiernie i najlepiej jak pozwalały nam nasze przekonania, warunki i słabe naczynia gliniane. Zdajemy sobie jednak sprawę i z tego, że nasze choćby najlepsze jest jeszcze dalekiem od doskonałego i dalekiem od takiego aby mogło zadowolnić upodobania wszystkich. To też gdziekolwiek służba nasza, czy

to w redagowaniu, w administracji, w rozsyłaniu czy w czemkolwiek, w zakresie wydawania Straży, nie dopisała, lub nie dochodziła do upodobań braci i siostr. prosimy włożyć to na karb naszych niedoskonałości i nam to przebaczyć. Sami czuliśmy to nieraz, a tem więcej czujemy to teraz, że w zakresie obsługi jak i redagowania, Straż miała pewne niedomagania, za które serdecznie przepraszamy; zapewniając jednak braci że nie były one rozmyślne, albo z lekceważenia powierzonego nam obowiązku, ale po prostu z naszej niedoskonałości ciała lub umysłu, a najczęściej z braku czasu. Obowiązki redagowania i tłumaczenia artykułów do Straży pełniliśmy zawsze sumiennie i tak jak w danych warunkach mogliśmy najlepiej; a że

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówić, coym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą". —

Abakuk 2:1.

Vol. XXI Grudzień, 1942 No. 12

SPIS RZECZY:

Zmiana administracji Straży	179
Sprawozdanie finansowe	180
Zbawiciel - Życiodawca	181
Nasza walka z pozafiguralnymi Chananejczykami ..	183
Obecny bój duchowego Izraela	185
/ "Zgorszycie się ze Mnie"	186
Służba pocieszania	189
Echa z konwencji	178 i 191
Planowane konwencje	191
Spis artykułów z całego roku ..	192

warunki nasze były pod niektórymi względami ograniczone, więc i wyniki naszej pracy były z konieczności ograniczone, nie dochodzące do takiej miary jak dochodzićby powinny i jak wielu z naszych czytelników miało prawo spodziewać się. Cieszy nas jednak ten fakt, że bracia i czytelnicy nasi okazali w tym względzie znaczną wyrozumiałość i cierpliwość, bo te niedomagania i brak znosili tolerancyjnie i nadal darzyli nas zaufaniem i uznaniem więcej aniżeli krytyką. Możemy być radzi i wdzięczni Bogu że i On w podobny sposób traktuje lud Swój, sądząc nas nie tyle według naszych odziedziczonych wad i niedomagani ile raczej według naszych serdecznych intencji.

Chcemy jeszcze nadmienić i upewnić braci że, tak jak my sprawę tę pojmujemy, zmiana w administracji Straży nie uczyni żadnej zmiany w jej duchu i charakterze. Jak dotąd tak i nadal Straż będzie dla braci przewodem duchowego pokarmu, przeważnie z pod pióra brata Russella, onego "roztropnego sługi", przez którego upodobało się Panu otworzyć nasze oczy i serca na przyjęcie chwalebnej Ewangelii Chrystusowej. Niektórzy z braci, tych co dotąd mieli czynny udział w administracji i redagowaniu Straży, wchodzą do zarządu międzyzborowego, który nadal ma sprawować te funkcje. Tak ci jak i inni bracia upoważnieni do tej pracy, niezawodnie starać się będą aby powierzone im obowiązki pełnić jak najlepiej będą mogli i dobrze będzie gdy wszyscy bracia i czytelnicy tak Straży jak i Brzasku odnosić się będą do tych braci z zupełnym zaufaniem.

Ma się rozumieć, że każdy z poświęconych ma nie tylko prawo ale i obowiązek baczyć aby zasady Słowa Bożego — zasady słuszości, wolności i miłości — były przestrzegane przez wszystkich, a szczególnie przez tych co pełnią prace międzyzborowe. My również czuwać będziemy aby zasady te były przestrzegane tak przez nas jak i przez tych z którymi będziemy współpracować. Kiedykolwiek zauważylibyśmy odchylenie od tych zasad, nie zawracamy się temu sprzeciwić, tak silnie i stanowczo jak tylko przyzwolność chrześcijańska na to zezwala. Prawda, sprawiedliwość i wolność, miarkowane duchem miłości i zdrowego rozsądku, będą nadal głównymi zasadami naszego obcowania z braćmi i w miarę naszych zdolności i sposobności, zasady te wystawiać będziemy także i drugim. Możemy też dodać, że na razie nie widzimy aby dokonane połączenie było pogwałceniem którejkolwiek z tych zasad lub nasuwało niebezpieczeństwo tego w niedalekiej przyszłości.

Mamy też dobry powód do spodziewania się, że połączenie wpłynie dodatnio na inne wydziały pracy Pańskiej. Praca pielgrzymiska, praca radiowa jak i jakakolwiek praca publiczna będzie mogła być prowadzona lepiej i systematyczniej w połączeniu, aniżeli mogła być prowadzona w rozdzieleniu. Ażeby jednak te różne prace mogły być wykonywane lepiej i owocniej, potrzeba aby stare uprzedzenia i nieporozumienia zostały naprawdę zatarte i aby odtąd bracia starali się odnosić jedni do drugich z zaufaniem, cierpliwością i miłością, "znaszając jedni drugich i odpuszczając sobie wzajemnie, jeżeli ma kto przeciw ko-

mu skargę; jako i Chrystus odpuścił wam tak i wy". — Kol. 3:13.

Zatem doszedłszy do tak pięknej sprawy jak pojednanie rozdwojonych braci, starajmy się usilnie i módlmy się o to aby, przy Boskiej łasce i pomocy, to pojednanie było trwałe i przyniosło jak najlepsze owoce ku Boskiej chwale, a ku naszemu zbudowaniu i zbawieniu. Możemy być pewni że Bóg nam będzie błogosławił i w koncu da nam Swoje uznanie, jeżeli my czynić będziemy wszystko na ile nas stać, aby siebie i braci budować w świętej wierze i być synami i córkami pokoju. "Błogosławieni pokój czyniący; albowiem oni synami Bożymi nazwani będą". — Mat. 5:9.

Wydawnictwo i redakcja Straży.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE

Kończąc naszą służbę wydawniczą, podajemy poniżej sprawozdanie finansowe, czyli z dochodów i rozchodów jakie były w łączności z wydawaniem Straży i innej literatury. Sprawozdanie to jest od 1-go stycznia bieżącego roku aż do około 15-go listopada, kiedy to niniejszy numer Straży pójdzie pod prasę. Spodziewamy się że około tego czasu skończy się nasz nadzór nad Strażą, a bracia i czytelnicy zastosują się do zawiadomienia podanego w listopadowym wydaniu, aby odtąd wszelkie listy w sprawie Straży, jak i we wszystkich innych sprawach międzyzborowych, również prenumeratę na Straż i na Brzask Nowej Ery, oraz zamówienia na jakąkolwiek literaturę, były kierowane na adres: **Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św. P. O. Box 5455, Chicago, Ill.**

Z wydawnictwa Straży i innej literatury

Dochód:

Z roku 1941 pozostało	\$906.04
Z prenumeraty na Straż, ze sprzedaży literatury, oraz w dobrowolnych datkach od zgromadzeń i braci w Ameryce wpłynęło w roku 1942	\$1,069.45

Razem dochodu było	\$1,975.49
--------------------------	------------

Rozchód:

Ogólne koszty wydawania i rozsyłania Straży, gazetek i innej literatury, a także spłacenie kilku pożyczek na konkordancję, wyniosły w roku 1942	\$912.54
---	----------

Pozostaje nadwyżki	\$1,062.95
--------------------------	------------

Nadwyżka ta posłana będzie, jeszcze przed upływem bieżącego roku, na ręce zarządu pracy międzyzborowej do Chicago. Gdyby w międzyczasie napłynęły jeszcze na nasz adres jakiekolwiek datki lub prenumeraty na Straż, to będą one dołączone do powyższej sumy i razem odesłane do Chicago.

Braciom w Chicago, jak i wszystkim wchodzącym w skład zarządu pracy międzyzborowej, życzymy po-

trzebnych od Boga łask i błogosławieństw, tudzież mądrości z góry pochodzącej; aby powierzone im obowiązki pełnić mogli rozumnie, wiernie, gorliwie i z zaparciem samych siebie; nie dbając ani zabiegając o osobistą chwałę lub jakiekolwiek korzyści, ale jedynie o chwałę Bożą, o dobro Jego sprawy i o duchowe dobro braci. Aby pracę swą mogli wykonywać z powagą, godnością i skromnością, jako przystoi na sług Bożych i szafarzy Jego dóbr, a przez to aby byli wzorami dla Pańskiej trzody, a dla tych co na nich patrzą z świata, aby byli "przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze i w czystości". — 1 Piotr 5:3; 1 Tym. 4:12.

"A przetoż niechaj będzie bojaźń Pańska z wami; przestrzegajcie tego, a tak się sprawujcie; bo nie masz u Pana Boga naszego nieprawości i niema względu na osoby;" — zatem "zmacniajcie się i tak czyniecie a Pan będzie z dobrym". — 2 Kron. 19:7, 11.

Z WYDZIAŁU USŁUGI PIELGRZYMSKIEJ

Dla informacji braci i czytelników podajemy także sprawozdanie z pracy pielgrzymkiej usługi, która do pierwszego października b. r. znajdowała się pod nadzorem zgromadzenia w So. Bend, Ind.,

a w październiku przekazaną została zarządowi międzynarodowemu do Chicago.

Dochód:

Stan kasy 1 stycznia 1942\$176.62
Poparcie od zgromadzeń i braci oraz procent
od pieniędzy, czyli dochód w roku 1942 175.54

Ogólny dochód\$352.16

Rozchód:

W roku 1942 jeden brat odwiedził kilka zgromadzeń na zachodzie, inny odwiedził wszystkie zgromadzenia na wschodzie, zachodzie i w Knanadzie, a pewien brat z Chicago posłany był na konwencję do Winnipeg, w Kanadzie. Ogólne koszty podróży tych trzech braci\$221.79

Przy końcu trzeciego kwartału pozosta-
wało w kasie nadwyżki\$130.37

Pieniądze te zostały również przekazane zarządowi pracy międzyborowej do Chicago, Ill., któremu ostatnia konwencja generalna powierzyła nadzór nad pracą pielgrzymką.

Zbawiciel - Życiodawca

Ewangelia według Św. Łukasza 2:1—20.

"Iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan". — Łuk. 2:11.

PONIZSZE badanie odnosi się do narodzenia Pana naszego Jezusa. Pismo Święte wykazuje starannie, że Jezus nie był spłodzony sposobem naturalnym — że On nie miał ziemskiego Ojca, lecz spłodzony był z Ducha Świętego. Potrzeba tego jest nader wyraźna. Ojciec jest dawcą żywota, matka zaś żywicielką płodu. Gdyby życie Jezusa pochodziło od ziemskiego ojca, to ono byłoby skalane i Jezus znajdowałby się pod potępieniem śmierci, na równi z wszystkimi innymi. Gdyby tak było, to Jezus nie mógłby się stać Odkupicielem świata; ponieważ człowiek niedoskonały nie mógłby odkupić doskonałego, jak to stwierdza Psalmista. — Ps. 49:8.

Aby Jezus mógł złożyć swe życie jako cenę okupu za życie Adama (i za życie całego jego rodzaju), potrzebnym było, aby On był doskonałym i bez grzechu, jako czytamy: "Takiegoć zaiste przystało (potrzeba) nam mieć Najwyższego Kapłana, świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników". I znowu: "Aleś mi ciało sposobił", na ucierpienie śmierci. — Żyd. 7:26; 10:5; 2:9.

Nie wystarczy więc uznawać, że Jezus był tylko dobrym człowiekiem. Nam trzeba ujrzeć w Nim człowieka doskonałego, dostatecznego na ofiarę, na zastąpienie straconego życia pierwszego doskonałego człowieka, Adama. Musimy także zrozumieć, że był On spłodzony mocą z wysokości — że ta święta iskra życia w Nim jako w niemowlęciu, była przeniesioną siłą życia z przedludzkiego stanu, o którym wspo-

mniał Jezus, gdy się modlił: "Uwielbij Mnie Ty Ojcie! u Siebie Samego tą chwałą, którą miał u Ciebie pierwiej niżeli świat był". Św. Paweł również mówi: "Znacie łaskę Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym, abyście wy ubóstwem Jego ubogaceni byli". — Jan 17:5; 2 Kor. 8:9.

Dla nas On stał się ubogim.

Zapewne, że mało niemowląt w całej Judzkiej ziemi, a nawet na całym świecie, było zrodzonych w uboższym miejscu, aniżeli Jezus. Józef i Maria udali się do ich rodzinnego miasta Betleemu, aby tam, według rozporządzenia cesarskiego, byli zapisani. Przy tej okoliczności złożyło się tak, że Jezus urodził się w stajence, w której Józef i Maria zmuszeni byli nocować. O zaiste! nie dziw, że trudnem jest dla wielu zrozumieć, dlaczego Ojciec Niebieski zesłał Swego Syna, dla odkupienia naszego, w tak nader niskich warunkach! Tylko ci, co mają Ducha Bożego, ci, co zostali spłodzeni z Ducha świętego, mogą widzieć dla czego tak się rzecz miała.

Nie bójcie się! — Wielka radość ludowi.

Poselstwo, jakie Aniołowie zwiastowali przy tej okazji pasterzom, było zaiste natchnione i w zupełnej harmonii z obietnicą, jaką Bóg dał swego czasu Abrahamowi. Było ono zwiększonym określeniem tej samej obietnicy — to samo błogosławieństwo "dla wszystkich" — tak samo wielką radością, wesołą no-

winą; lecz teraz, po dwu tysiącach lat, poselstwo Anielskie wskazało osobę, przez którą ta wesoła nowina miała się wypełnić — Dzieciątko Betleemskie.

Interesujące są słowa Anioła: "Nie bójcie się". Wszyscy odczuwają, że są grzesznymi i z tej przyczyny są w pewnej obawie. Jakoś trudno im jest wierzyć, że Bóg jest w rzeczywistości łaskawym i dobrotliwym. Bogowie narodów pogańskich są okrutni i niemiłosierni. Natomiast Bóg wszelkiej łaski. On, Ojciec miłosierdzia jest Bogiem miłości, którego rozkoszą jest używać Swej Boskiej mocy na błogosławienie i podnoszenie Swych błędnych dzieci. Dla tego też z troskliwością posłał Anioła z nowiną "wielkiej radości dla wszystkiego ludu", a także posłał Swego najdroższego Syna Jednorodzonego, aby Ten mógł się stać Odkupicielem człowieka — aby Bóg mógł być sprawiedliwym, a jednak usprawiedliwiającym tych, co wierzą. — Rzym. 3:26.

Poselstwo to głosiło, że narodził się Zbawiciel, Pomazaniec, Pan. Ten miał być pozafiguralnym Mojżeszem, pozafiguralnym Aaronem, Melchizedekiem i pozafiguralnym Dawidem. W dodatku do tych różnych przymiotów figurowanych w tych powyżej wspomnianych charakterach. On był także Synem Najwyższego. Ten miał się stać Zbawicielem, Wybawcą i Pośrednikiem Nowego Przymierza, za którym tak długo czekano, wyglądano i modlono się.

Słowo Zbawiciel ma szczególniejsze znaczenie — ono znaczy dawca życia lub zyciodawca. Jest to z Syraickiego, gdzie słowo Zbawiciel tłumaczy się na zyciodawca; a język Syraicki był prawdopodobnie tym, którym mówił Jezus i mieszkańcy Palestyny w owym czasie. I czyż ta nazwa Zyciodawca nie była nadzwyczaj odpowiednią w tym wypadku? Cóż tedy stracił człowiek i co takiego chciałby mieć przywrócone? Pismo Święte odpowiada, że Adam postradał życie i dostał się pod potępienie, "umierając umrzesz". On nie stracił nieba, bo tego nigdy nie miał. Adam stracił ziemskie życie, rajske mieszkanie i ludzką doskonałość. A Jezus oświadczył, że On przyszedł "aby szukać i zachować, co było zgineło." — Mat. 15:11; Łuk. 19:10.

To też, jakśmy widzieli, Ojciec przysposobił Mu doskonałe ludzkie ciało, aby "z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" (Żyd. 2:9, i aby przez to cierpienie Sprawiedliwego za niesprawiedliwych, przez to Jego przyjęcie na Siebie kary za grzeszników, Jezus mógł stać się Odkupicielem Adama i całego rodzaju ludzkiego, z pełnem prawem przywrócenia doskonałego żywota tym wszystkim, którzy zechcą je z rąk jego przyjąć z wdzięcznością. Podczas Swego tysiącletniego panowania, Jezus będzie Zyciodawcą świata, podnosząc chętnych i posłusznych, ze stanu grzechu i śmierci do doskonałości, wiecznego żywota i do wszelkich ziemskich, ludzkich błogosławieństw.

Oprócz tego Pan Jezus sprawuje pewne dzieło dla Kościoła, dla "wybranych", dla Swej Oblubienicy i współdziedziców Jego królestwa, a błogosławieństwo tegoż Kościoła rozpoczyna się przed ustanowieniem tego Królestwa. Członkowie tego Kościoła są "z przyrodzenia (z natury) dziećmi gniewu, jako

i drudzy", lecz oni nie mają być przywróceniu do tego co zgineło. Ofertą dla nich uczynioną jest, aby się stali naśladowcami Odkupiciela i, idąc Jego śladami, aby składali swe życie, ofiarą żywą, a On przykryje ich nieuniknione słabości i tym sposobem Ojciec Miłosierdzia przywiedzie ich, podobnie jak ich Mistrza, do Boskiej natury. Takim Bóg udzieli wszelkiej pomocy, aby mogli sobie zapewnić to powołanie i wybranie dla niebieskiego stanu, który jest im obiecany; albowiem "jeśli cierpimy (z Jezusem), z Nim też królować będziemy; jeśli się Go zapieramy i On się nas zaprze". — 2 Tym. 2:11, 12.

Spiew Cwały.

W wierszu 14, Ew. św. Łuk. r. 2, podany jest pewnego rodzaju śpiew, czyli anielski zachwyt z Poselstwa, jakie jeden z aniołów codopiero był ogłosił. Niebieski zastęp zaśpiewał: "Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój w ludziach dobre upodobanie". Jak wspaniałym, jak wiele mówiącym był ten śpiew. Jednakowoż nie widzimy, aby ten chwalebny stan już teraz panował. Właściwa chwała nie jest jeszcze oddawana Bogu na ziemi, tak jak jest w Niebie; ani chorągiew pokoju nie powiewa jeszcze nad ziemią, ani nawet nad tak zwanem Chrześcijaństwem.

Jakżeż tedy można sobie to tłumaczyć? Apostoł Paweł mówi, że jest to tajemnica zakryta od wieków i rodzajów! Tajemnicą tą jest, że Bóg zamierzył, aby nie tylko Jezus był Jego Pomazaniem, ale wraz z Nim ma być grono Jego naśladowców, którzy mają mieć udział w Jego dziele, tak w czasie obecnym jak i w przyszłym (Ef. 3:5, 6). Cały wiek Ewangelii został przeznaczony na wybranie tej klasy, która nazywana jest także ciałem Chrystusowem i Oblubienicą Jego, a ewentualnie, przy wtórem przyjściu Pana, stanie się "Małżonką Barankową" i współdziedziczką. — Obj. 19:7.

W. T. 1911—459.

MYŚLI I ZDANIA

Są Chrystusa naśladowcy,
Ale Chrystus dla nich obcy;
Chrystusa wychwalają
Ale djabła kochają.

Nie ten jest chrześcijaninem, który ochrzczony,
Ale ten co wypełnia Chrystusa zakony.

Dawniej prześladowali chrześcijan — poganie,
Dziś prześladowają chrześcijan — chrześcijanie.

Niektórzy często się modlą,
A swych bliźnich krzywdzą, podlą.

Nie czyn źle innym, tem zaszkodzisz sobie,
Bo twe własne czyny pomszczą się na tobie.

Niektórzy mówią o doskonałości,
A sami są pełni różnych złości.

Nasza Walka z Pozafiguralnymi Chananejczykami

"Zmacniaj się i bardzo mężnie sobie poczynaj." — Jozue 1:7.

JOZUE zapisał powyższe słowa mówione przez Boga Jehowę do niego w czasie gdy on objął dowództwo nad Izraelem po śmierci Mojżesza. — Izraelici naonczas przeszli już ich czterdziesto letnie doświadczenie na puszczy i prawie co mieli przekroczyć rzekę Jordan i zajęć ziemię Chananejską. W tym to czasie Mojżesz umarł, a Jozue stał się jego następcą. Izraelici nauczyli się wiele lekcji z ich doświadczeń na puszczy i teraz, po śmierci Mojżesza, przyjęli Jozuego za swego wodza.

Jozue wyraził swoją nieudolność do zajęcia miejsca po Mojżeszu, przez którego Bóg wielokrotnie objawiał Swoją moc; lecz Bóg zapewnił Jozuego, że będzie mu błogosławił przez wszystkie dni jego życia, tak jak błogosławił Mojżeszowi. Jozue okazał się wiernym we wszystkich swoich doświadczeniach. Był on jednym z owych dwóch co pozostali dotąd przy życiu z pomiędzy wszystkich synów Izraela, którzy przy wyjściu z Egiptu liczyli ponad dwadzieścia lat życia. Dla ich wierności Jozue i Kaleb mieli obiecano od Boga, że z wszystkich dorosłych, ich tylko dwóch wejdzie do ziemi obiecanej. Wszyscy inni pomarli na puszczy, oprócz Mojżesza i Aarona; Aaron umarł na górze Hur, a Mojżesz nieco później na górze Nebo. Zanim lud przeszedł przez rzekę Jordan.

Pańskie zachęcenie Jozuego aby zmacniał się i mężnie sobie poczyniał było wraz z instrukcją, że Izraelici mieli zdobyć ziemię Chananejską i wytracić dotychczasowych mieszkańców tej ziemi. To rozkazanie Boże było kamieniem obrażenia dla wielu we wszystkich czasach. Wielu mniema że księga zawierająca w sobie takie instrukcje, nie może być księgą Bożą. Takim zdaje się, że byłoby rzeczą niesprawiedliwą dla Izraelitów iść i zabierać ziemię Chananejską. Mówią oni: Jakie prawo mieli Izraelici zabijać tych ludzi i ziemię ich zabierać? Ziemia ta należała się ludziom tam zamieszkającym więcej aniżeli jakimkolwiek innym. Najethać ich kraj, zniszczyć ich życie i zabrać ich posiadłości, było wielką niesprawiedliwością. Ów postępek Izraela wystawiany jest jako ilustracja grabieżczego usposobienia ludzkiego, które wzmagało się z każdym wiekiem, pomimo cywilizacji i jej rzekomej sprawiedliwości.

Taki to pogląd zajmowany jest przez wielu i to ku ich własnej szkodzie; albowiem oni nie rozumieją sprawy, o której dysputują. Gdy mówimy że nie rozumiemy sprawy, to nie mamy na myśli że ludzie ci stoją niżej umysłowo, ale że oni nie patrzą na rzeczy z Boskiego punktu zapatrywania. Z jakiegokolwiek innego punktu zapatrywania całe to postępowanie Izraela w tej sprawie wydaje się niesprawiedliwym i niezbożnym. Z właściwego punktu zapatrywania cała ta sprawa przedstawia się rozumną i w zupełności sprawiedliwą. Grzechy i nieprawości tej ludności pogańskiej były takie, że zniszczenie ich było rzeczą pożądaną. Bóg zamierzył wielką niespodziankę dla

ziemi Chanaan którą oni zamieszkiwali. Co więcej wiek żydowski był wiekiem obrazowym, wiekiem figur i typów. Tak Izraelici jak i te zdemoralizowane narody pogańskie były typem.

Chrześcijananie nie mają sprzeciwiać się

W wieku obecnym wierni Pańscy nie mają zabierać posiadłości drugich. Nie mają niszczyć życia ludzkiego, pod żadnym warunkiem. Nie mają też walczyć jakkolwiek bronią cielesną; nie mają sprzeciwiać się. Nie jesteśmy z tych, którzyby bronili drogi narodów rzekomo chrześcijańskich w obecnym czasie. Jako chrześcijanie, idący za przykładem i instrukcją Mistrza, powinniśmy się starać aby czynić dobrze wszystkim ludziom w miarę sposobności i pozostawić ich w spokojnem posiadaniu ich domów i wszelkich przynależnych im dóbr, praw i przywilejów. Wielka różnica zachodzi pomiędzy Boskim prawem miłości, które jest działającą mocą w działkach Bożych obecnie, a prawem samolubstwa, którem rządzą się masy ludzkości włączając i znaczną większość nominalnego Chrześcijaństwa, i którem nadal rządzą się będą aż do zupełnego ustanowienia nowej dyspensacji.

Rozumiejąc że prawdziwy Kościół jest odłączonym od świata w Boskim planie i w Jego postępowaniu, możemy patrzeć z większą równowagą umysłu na owo gwałcenie sprawiedliwości i równości popełniane przez królestwa tego świata i możemy zrozumieć, że Bóg, szczególnie w obecnym czasie, wykorzystuje ich naturalne skłonności do wojen, podbojów i budowania potężnych państw. W ten sposób Bóg spowoduje że i gniew ludzki dopomoże do wykonania pewnych zarysów Jego planu, co w przyszłości okaże się błogosławieństwem dla wszystkich ludzi, tak tych co są już w grobach jak i tych co jeszcze znajdują się przy życiu.

Nie będąc w stanie wnikać poza zasłonę chwalebnych zamysłów naszego Ojca Niebieskiego i nie rozumiejąc jak Jego zamysły mogą być skuteczne, narody tego świata postępują po omacku; myślą że wykonują swoje własne sprawy, nie wiedząc że wszechmocna ręka kieruje sprawami narodów tak aby Boskie chwalebne zamysły wykonywały się we wszystkich rzeczach i że nic nie zdoła pokrzyżować tych zamysłów. Wierni Pańscy zajmują przeważnie stanowisko widzów odnośnie postępowania tego świata w jego polityce, w jego walkach i w jego szalonych zabiegach przeprowadzenia swych projektów. — Jan 17:16.

Gdybyśmy przyłożyli naszą rękę do spraw tego świata po którejkolwiek stronie tej wielkiej kwestji, w której narody tego świata szamocą się obecnie, to działalibyśmy w przeciwieństwie do Boskiego programu. Bóg nie zamierza dać zwycięstwa w obecnym konflikcie którejkolwiek stronie. Przeto mamy być

odłączonymi od tego świata i nasze myśli, uwagi, sympatje i zainteresowania kierować na sprawy królestwa niebieskiego i chociaż nasze głosy (o ile kiedykolwiek je zabieramy w tych sprawach) powinny być za sprawiedliwością, litością i za pokojem, to jednak możemy spoglądać ze spokojem na wydarzenia i zmiany zachodzące na świecie, wiedząc że nasz Ojciec Niebieski jest w stanie opanować te wszystkie sprawy i wyprowadzić je ku Swej chwale i ku ostatecznemu dobru dla ludzkości.

Rzut oka w przeszłość.

Świat powie nam, że jesteśmy za bardzo pokojowi; że ludzkość nie może istnieć bez wojen i t. p. Naszą odpowiedzią jest, że Boskich metod nikt nie może zrozumieć jeżeli nie jest prowadzony Jego Słowem i duchem prawdy. Boskie postępowania różnią się w różnych wiekach i dla różnych celów. Te na pozór sprzeczne przedstawienia Boskiej woli są w zupełności rozumne i możliwe do zharmonizowania z właściwego punktu zapatrywania.

Zauważmy: Zaraz w Raju wyrok: "Umierając umrzesz" ogłoszony był na Adama za jego dobrowolne pogwałcenie Boskiej instrukcji że nieposłuszeństwo sprowadzi na niego śmierć. Przez upadek ludzkość coraz więcej oddalała się od Boga. Pewna ilość Aniołów, mając naoczas dostęp do ziemi i władzę materializowania się, odpadła od swego stanu świętego. Ludzie zostali opanowani przez aniołów, którzy "udali się za cudzem ciałem" (1 Moj. 6:1—4; Juda 6, 7; 2 Piotr 2:4). Ten stan rzeczy został w końcu zburzony wielkim potopem, za dni Noego.

Z czasem ludzkość znowu stała się bardzo grzeszna. Wtedy Bóg wybrał z pomiędzy ludzi jednego; mianowicie, Abrahama. Obiecał, że gdy Abraham będzie postępował Jego drogami On będzie nadzorował jego sprawami ku dobru, rozmnoży go w wielki naród i błogosławić będzie jego nasieniu. I w takį sposób Abraham, Izaak i Jakub przedstawieni są jako specjaliści służy Boży. Potomków Jakuba Bóg przyjął do Swej społeczności przez przymierze, za czasów Mojżesza. Pod Mojżeszem, jako pośrednikiem narodu Izraelskiego, Bóg obiecał być im Bogiem i uznać ich za Swój naród. Gdy będą wiernymi obiecał im błogosławieństwa, gdy zaś okażą się niewiernymi, naśladując bałwochwalstwa narodów okolicznych, Bóg zapowiedział, że będzie ich karał za ich grzechy, lecz na zawsze nie odrzuci ich.

Ludność Chananejska była moralnie bardzo zdegradowana. Do takiego stopnia ci ludzie pogrążyli się w grzech, że nie było wcale korzystnem aby nadal posiadali ziemię Chananejską. Izraelici mieli wypędzić tych ludzi, a w razie potrzeby mieli ich wytępić. Niektóre szczepy Bóg szczególnie rozkazał wytępić doścętnie. — 5 Moj. 20:10—18.

Rozmyślając o tym rozkazaniu Bożym, trzeba nam się pozbyć dawnych przesądów. Ci ludzie, którzy mieli być pobici nie poszli na wieczne męki ale do sheol, hades, czyli do grobu. Był to stan snu, w zupełnej nieświadomości. Ci co naoczas byli wybici śpią dotąd; oni nie znajdują się w cierpieniach ani w

jakichkolwiek mękach. Są tylko odcięci od życia aż do czasu ogólnego przebudzenia; albowiem Bóg uczynił zarządzenie aby ci ludzie byli ze swego snu śmierci rozbudzeni ponownie do życia. Błogosławieństwo wiecznego żywota Bóg zarządził przez Mesajszą, który ma ustanowić królestwo i rządzić światem w sprawiedliwości (Psalm 96, 97 i 72), błogosławiąc nie tylko żywych ale i tych co poumierali. (Izaj. 25:6—9; Ozej. 13:14; Rzym. 14:9; 8:20, 21.) Wiele Pism oświadcza to w sposób wyraźny i nieomylny. Zaiste jest to jakoby głównym tematem w całym Słowie Bożem. Ten plan Boży jest osnową całej Biblii, tak Starego Testamentu jak i Nowego.

Ten wielki Mesjasz, który ma błogosławić wszystkie dzieci Adama, potrzebuje być ich Odkupicielem, a w ten sposób właścicielem i wybawicielem ludzkości, jak to i Pismo rzecz tę określa. Przez Swoją ofiarę za człowieka, Mesjasz zdobył "klucze hades (grobu) i śmierci", jak to On Sam zapewnia (Obj. 1:18). On złożył Swe życie w zastępstwie za życie Adama. Okup ten nie został jeszcze zastosowany za cały świat, lecz wierzymy że będzie zastosowany w niedalekiej przyszłości. Tysiącletnie królestwo Chrystusowe będzie właśnie w tym celu aby wszystkim dzieciom Adamowym, przedtem nieoświeconym, jak i samemu Adamowi, zapewnić sposobność wiecznego żywota po ich zaznajomieniu się z naturą i wynikami grzechu.

Z tego obszernego punktu zapatrywania widzimy że dla owych starożytnych mieszkańców Palestyny — dla Chananejczyków, Amorejczyków, Hetejczyków, Peryzejczyków, Jebujejczyków itp. — było w rzeczywistości błogosławieństwem że pomarli w owym czasie. Znikczemniiali i zepsuci moralnie ich byt nie był korzyścią dla nich samych ani dla drugich. Nie robiło różnicy czy oni pomarliby z powodu pewnej choroby — na suchoty, zapalenie płuc, cholera — albo w jaki inny sposób.

Gdyby ktoś zapytał: Czemu Bóg obrał aby ci ludzie poginęli w walce zamiast przez pewną chorobę? to odpowiedź byłaby, że gdyby ci ludzie nadal pozostali w tej ziemi, byłiby ustawiczną zakałą dla moralności ludu Izraelskiego. Oni byli nie tylko bałwochwalcami, ale praktykowali różne rozpustne obrządki, wieszczbiarstwo itp. Ponadto Bóg zamierzył aby ziemia ta była użyta na coś inne. On nakreślił wielki plan, w którym Chanaan miała odegrać pewną ważną rolę. Ziemia ta i jej mieszkańcy mieli być figurą na Boskie obchodzenie się z duchowym Izraelem w wieku Ewangelii. Ten zamierzony od Boga obraz, który miał być pokazany w ziemi Chananejskiej, nie mógł być skuteczniejszy bez wyrzucenia lub wytępienia pogan tam zamieszkających.

Duchowy Izrael tępi Chananejczyków

Pytanie więc zachodzi: Jaka figura była w tem pokazana? Wierzmy że wypędzanie i tępienie tych grzesznych narodów przez Izraela było typem, czyli figurą na lud Boży, czyli na duchowego Izraela, w jaki sposób ci duchowi Izraelici mają przewycięzać

swe ciała. Jako nowe stworzenia mamy przemagać i tępić grzeszne skłonności cielesne, które starają się uczynić nas swoimi niewolnikami. Jeżeli nie przemożemy i nie zniszczymy tych skłonności to one przemożą i zniszczą nas. Mamy przezwyciężać złe namiętności, złe nałogi, myśli i pożądania, które zagnieździły się w naszych umysłach i które przez nową wolę mają być w zupełności opanowane i wyparte a ich miejsce ma być zajęte myślami, pragnieniami, ambicjami, celami i nawyknięciami świętymi i czystymi.

Ludzkie te ciała są teraz posiadłością i własnością duchownych Izraelitów, czyli nowych Stworzeń w Chrystusie. Pomiedzy tem nowem stworzeniem a jego ciałem nie może być pokoju. Izrael cielesny powinien nam być przestrożą w tym względzie. Ponieważ Izraelici zaniedbali wypędzić i w zupełności wytępić swych nieprzyjaciół, tak jak mieli polecane przez Boga, ci stali się dla nich przedmiotem ustawicznych kłopotów i usidleń, pobudzając ich do bałwochwalstwa i grzechu. A doświadczenia te zostały "zapisane dla naszego napomnienia". Nasz bój z duchowymi nieprzyjaciółmi musi zakończyć się zupełnem zniszczeniem cielesnego umysłu, co w swoim czasie oznaczać będzie także śmierć ludzkiego ciała.

Te walki cielesnych Izraelitów przeciwko ich nieprzyjaciółom mogą także przedstawiać warunki jakie będą w Tysiącleciu. Świat będzie naonczas pod zarządzeniami Chrystusa i Kościoła, i ludzie doprowadzeni będą wtedy do stanu takiego że będą sposobni objąć w posiadanie całą ziemię. Szatan zostanie związanym na tysiąc lat. Grzech i przekleństwo Adamowej śmierci, teraz ciężące na ludziach, zostanie zniszczone, wraz z wszystkiem co jest przeciwne sprawiedliwości. Wszystkie te rzeczy należą do panowania onego "mocarza", który przez tak długi czas gnębił narody. Chrystus, pozafiguralny Jozue, obejmie naonczas kontrolę i nauczy ludzi jak wytępić te różne rzeczy grzeszne, a w ten sposób dojść do posiadania ziemi, która stanie się Boskim rajem a każdy człowiek królem, władcą.

Chociaż cieleśni Izraelici mieli być mężami walczącymi i mieli osiąść ziemię ich nieprzyjaciół, to jednak nie mamy w tem dopatrywać się czegoś takiego co tam wcale nie było. Naprzykład; nie było to rzeczą Izraelitów mówić: Pójdziemy i podbijemy ziemię Chananejską; był to Sam Bóg, który obiecał im dać tę ziemię w dziedzictwo. Nie mamy też rozumieć że Bóg był obojętnym na rzeczywiste dobro owych narodów pogańskich. On orzekł że nieprawość ich dopełniła się. W owym czasie nie było już więcej korzystnem aby życie ich nadal trwało. Widzimy więc że sprawiedliwość nie została naruszona tem że ziemia Chananejska dana była Izraelowi w dziedzictwo wieczne. Było to im naprzód przepowiedziane przez Boga, lecz w czasie gdy obietnica ta była dana, powiedzianem też było, że jeszcze wtedy nie nadszedł słuszny czas na jej wypełnienie się, lecz że wpraw na przyjsć ciemny okres dla Izraela, a nieprawość tych narodów musi dopełnić się.

Obecny bój duchowego Izraela

Przychodząc do wieku Ewangelii spostrzegamy że duchowi Izraelici przechodzili i przechodzą wielkie boje. Są to boje przeciwko całemu światu — boje, **którym podobnych nie staczano nigdy**. Mimo to jednak bój staczany przez Jezusa i Jego naśladowców, nie jest prowadzony karabinami lub jaką inną bronią cielesną. Obecnie mamy miliony ludzi w wielkich obozach przygotowanych na niszczenie jedni drugich. Są oni do tego pobudzani przez swych władców. W tych milionowych armiach tu i ówdzie może znajdować się prawdziwy chrześcijanin w sercu poświęcony Bogu, lecz tacy są tylko wyjątkami. Wielkie masy tego świata przyznają same że nie podejmowały takiego kroku poświęcenia się Bogu. Przez swoich rządców są jednak pouczani że są ludem Bożym i że staczają Jego walkę.

Według Pisma świętego, tylko święci, tylko ci co przeszli specjalne stopnie wyłożone przez Pana dla Jego uczni, są wogóle chrześcijanami. Wszyscy inni mniący się być chrześcijanami, są tylko imitacją — "kąkołem". Przez badanie życia świętych starodawnych, prawdziwi chrześcijanie mogą lepiej rozpoznawać umysł Boży i Jego wolę wobec nich. Z życia Mojżesza, Jozuego, Proroków i innych wiernych w przeszłości oni uczą się lekcji wiary, odwagi i gorliwości. Są też pouczani że te różne biblijne zapiski zamierzone były jako typy i napomnienia dla Kościoła Ewangelicznego i przez to są oni przestrzegani, wzmacniani i zachęceni.

Wierni Pańscy nie powinni czuć się mocnymi sami w sobie lub samochwalczymi, raczej powinni czuć się skromnymi i niesposobnymi, tak jak czuł się Jozue. Wszystkie dziatki Boże powinny rozumieć niedostateczność ich własnej mocy. Powinni rozumieć że Bóg powołał ich do pewnego wielkiego dzieła, lecz chybiliby w tem zupełnie gdyby On nie udzielił im Swego błogosławieństwa. Powinni więc spoglądać ku Bogu i przyjmować Jego obietnice w szczerości serc, wierząc że obietnice te należą do nich, tak długo jak oni będą prawdziwymi i wiernymi Jemu. Tak czyniąc oni mogą być silnymi i odważnymi.

Świejące przykłady z przeszłości.

Zauważyliśmy odwagę naszego Pana, pomimo że cały naród był przeciwko Niemu. Tak samo było z wszystkimi wiernymi Jego naśladowcami, chociaż najwięcej z nich było biednymi według tego świata, mającymi bardzo mało bogactwa, wpływów lub chwały u ludzi. Prawdziwie wierni i poświęceni Bogu byli pokorną klasą w całym wieku Ewangelii, mimo to jednak byli silnymi i mężnymi. Ludność za czasów Apostolskich poznała że ci ludzie "byli z Jezusem" i nauczyli się od Niego. Uczniowie Pana widzieli Jego gotowość wydawania Swego życia w służbie Ojca. Widzieli Jego męstwo wobec najokrutniejszej śmierci, gdy On Sam powiedział: "Iżali nie mam pić kielicha, który Mi Ojciec Mój nalewa? To też ci co naśladują Pana przyswajają sobie coraz więcej tego ducha jaki się w Nim zawsze przejawiał a najwię-

cej w trudnych i krzyżowych doświadczeniach, co jest dla nich wielkim natchnieniem.

Wierni Pańscy zazwyczaj mało byli znani na świecie. Nie byli oni z tych wielkich, uczonych, bogatych. W przeszłości może byli niektórzy z przedniejszych, niektórzy z zacnego rodu, którzy byli świętymi Pańskimi i żyli według światła wtedy przyświecającego, lecz były to wyjątki. Wiemy że było też wielu prawdziwie świętych żyjących życiem cichym i bez rozgłosu, którzy jednak postępowali według posiadanego światła i chodzili z Bogiem aż zasnęli w śmierci. Świat zazwyczaj ignorował takich świętych Pańskich, chociaż czynnie ich nie prześladował. My na pewno nie wiemy, którzy są w zupełności wiernymi i szczerymi w sercu; lecz możemy być pewni że "Pan zna, którzy są Jego". — 2 Tym. 2:19.

Męstwo w "godzinie pokuszenia"

Dochodząc aż do naszych czasów możemy powiedzieć, że chyba nigdy nie było potrzeba tyle siły charakteru i męstwa co obecnie. Niezbożności całego świata, a także tak zwanego Chrześcijaństwa, teraz dopełniły się; i wszystkie obecne rządy mają wnet przeminąć, aby przygotować miejsce chwalebnemu królestwu Bożemu pod całym niebem — chwalebnemu panowaniu Króla królów. Wszystkie eklezjastyczne (kościelne) systemy, nazywające się kościołami Chrystusowymi, stawają po stronie błędu i walczą przeciwko prawdzie i jej obrońcom. Przeto potrzebujemy być mocnymi w Panu i w sile mocy Jego.

Ktokolwiek podejmowałby walkę przeciwko tym twierdząc błęd w swej własnej mocy poniósłby niechybną porażkę; lecz jeżeli pójdzie w mocy Pana Za-

stępów i znajduje się pod Boskiem kierownictwem co ma czynić i mówić, to może być mężnym. Wiele szczerych serc, będących w niewoli Babilonu, lub głodujących na polu (w świecie), szukają za chlebem żywota. Ci potrzebują naszej pomocy.

Siła nasza, jak i nasze trzymanie się Boga i Jego prawdy, oraz nasza odwaga w bronienu prawdy, będą doświadczone; albowiem Babilon sprzeciwia się naszej drodze. Bóg nie przyjmie do królestwa takich, którzy nie okażą wierności i wytrzymalności. Przeto w cichości starajmy się pouczyć tych co sprzeciwiają się Słowu Pańskiemu, szukają szczególnie za tymi co łakną i pragną.

Nie wiemy jakiego rodzaju próby i pokusy przyjdą na nas. Ponieważ jednak żyjemy w "dniu złym", przy samym schyłku tego dnia — w ostatniej "godzinie pokuszenia" — potrzebujemy przywdziać się w zupełną zbroję Bożą. Potrzebujemy przepasać biodra nasze prawdą; potrzebujemy przyłbicy dla ochrony naszych umysłów przed strzałami błędu; potrzebne nam są pancerz sprawiedliwości i miecz ducha, a także obuwie "gotowości Ewangelii pokoju". Potrzebujemy wszystkie te części zbroi Bożej aby pokonać Chananejczyków w naszych własnych pierśsiach, a także otaczające nas trudności.

Tak uzbrojeni i zaopatrzeni możemy wyjść "więcej niż zwycięzcami" w tym wielkim boju, który wzmagą się z każdym dniem. Przewyciężymy przez Tego, "który nas umiłował i kupił Swoją własną krwią". Niechaj codziennem natchnieniem naszym będzie Pańska obietnica: "Temu co zwycięży dam siedzieć z Sobą na stolicy Mojej." — Obj. 3:21.

W. T. 1915—179.

"Zgorszycie Się Ze Mnie"

"Tedy im rzekł Jezus: Wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy; albowiem napisano: Uderzę pasterza, i będą rozproszone owce trzody." — Mat. 26:31.

NIE mamy rozumieć jakoby tekst powyższy uczył, że Bóg wprost uderzył Pasterza, ale raczej, że pozwolił nieprzyjacielowi, aby Go uderzył. Jak i nasz Pan powiedział: "Syni człowieczy idzie, jako napisano o nim; ale biada człowiekowi temu, przez którego Syn człowieczy wydany bywa." Judasz był wolnym przewodem moralności, i tylko przez podejmowanie złych myśli odnośnie Mistrza, serce jego paczyło się coraz więcej i więcej, aż w końcu ostatnia zaporą jego woli uległa i "wstąpił szatan w Judasza" czyli osiągnął zupełną nad nim kontrolę i stał się jego narzędziem.

Mało mamy powiedziane o Judaszu oprócz tej wzmianki, że był on w sercu swym samolubnym i złodziejem. Bezwątpienia, iż stał się on naśladowcą Chrystusa z pobudek mniej, lub więcej szczerych. Widział dokonywane przez Jezusa cuda i wiedział o ich prawdziwości. Był on jednym z onych dwunastu, których Jezus wysłał pomiędzy lud, i obdarzył mocą leczenia chorych, wypędzania demonów i t. p. Wiedział dobrze, iż nie było to żadne szarlatanstwo, lecz że moc Boża przez Jezusa była mu udzieloną i przez

pewien czas dokonywała cudów tak przez niego samego jak i przez innych Apostołów. Nie zwracał on jednak wiele uwagi na świętobliwe życie naszego Pana, na Jego nauki, jak również na Jego samozaparcie; raczej więcej przejmował się chwalebnym widokiem, jaki Jezus wystawił przed nimi w obietnicy że ci, co naśladują Go w czasie doświadczeń i pogardy od ludzi, usiądą w przyszłości wraz z Nim na Stolicy, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich.

Judasz dopuścił do serca samolubne dążenia swej skażonej natury, pożądając raczej obiecanych honorów i chwały, aniżeli ocenienie zasady sprawiedliwości i prawdy, które przejawiały się w życiu i naukach Mistrza. Warto zauważyć jak odmiennym był sentyment wyrażony przez Jakóba i Jana. Nie zapominając o obiecanych zaszczytach, ich szczególnem uczuciem była miłość ku Panu i pragnienie, aby być blisko Niego i mieć udział wraz z Nim w chwalebnym dziele Królestwa — w podnoszeniu do doskonałości Izraela i wszystkich narodów ziemi. Ów miłujący uczeń, który położył głowę swą na piersi Jezusa, podczas ostatniej Wieczerzy, niezawodnie mniej myślał o chwale królestwa, aniżeli o przebywaniu w bliskości Mistrza, gdy wniósł prośbę, aby ze swym bratem mógł siedzieć jeden z jednej a drugi z drugiej strony Pana w Królestwie Jego.

Ogólnie biorąc samolubne skłonności są zwykle większe aniżeli szlachetne, zatem, w obecnych warunkach, zdają się one we wszystkich być więcej czynne. Dla tego zachodzi potrzeba, by uczucia swe skierować ustawicznie ku rzeczom wyższym i szlachetnym. Aby to można skutecznie czynić, potrzeba mieć zawsze na pamięci chwalebny charakter naszego Pana i naszego Ojca Niebieskiego — ich sprawiedliwość, miłość i miłosierdzie — abyśmy mogli charaktery nasze kształtować według wzoru miłego Syna Bożego, jak i Ojca naszego, który jest w Niebie. Judasz zaniedbał uprawiania w sobie tych szlachetnych zalet a natomiast uprawiał niższe popędy. Niezawodnie dużo rozmyślał o stolicy i zaszczytach z tem połączonych, że wszystko inne zdawało mu się być mało znaczącem.

Znajdując się w takim stanie serca zdaje się, iż krytykował on w swej myśli Mistrza, uważając postępowanie Jego za nie odpowiednie. Z jego punktu zapatrywania, zabiegi swoje o tron prowadził Jezus w sposób wcale nie mądry; mniemał bowiem, iż chcąc mieć powodzenie w Swoich zabiegach o tron, Jezus powinien używać więcej mądrości tego świata. Zamiast strofować Faryzeuszów powinien schlebiać im, lub przynajmniej nic nie mówić przeciwko nim. Zamiast krytykować rzesze gdy te chciały Go obwołać Królem i za takiego uchodzić przed niemi, powinien Jezus, zdaniem Judasza, wykorzystać sytuację przemówić do nich sympatycznie, uczynić się większym bohaterem chwili i pozyskać rzesze dla Swojej sprawy. Zamiast przemawiać do ludu w przypowieściach i głębokich zdaniach, powinien w zrozumiałym dla nich języku wyjaśniać o Swem Królestwie i w jaki sposób zamierza je ustanowić.

Możemy być pewni że Judasz nie widział żadnego sensu w dziwnym wyrażeniu naszego Pana: „Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie”. (Jan 6:53) Wielu z uczniów Jezusa słysząc to wyrażenie mówiło: „Twardać to jest mowa, któż jej słuchać może?” i wielu odeszło od Niego. Niezawodnie że i Judasz obraził się przy tej okazji. Według jego zapatrywania, Jezus udaremniał Swojem postępowaniem i nauką wszelkie widoki powodzenia dla Siebie i nadzieja królestwa stawała się z każdym dniem więcej niepewną. W jego oczach Pan stawał się coraz większym pesymistą i zamiast opowiadać o Swojem Królestwie i tronie to On mówił że Żydzi mieli Go wkrótce pojmać i ukrzyżować.

Judasz począł rozważać, że jeżeli on został zawiedziony pod względem swej nadziei i nie miał nigdy siedzieć na tronie jak się tego pierwotnie spodziewał, to najlepiej uczyni gdy „uścieli sobie gniazdko” finansowo naprzód tak, aby bez względu jaki obrót weźmie sprawa z Mistrzem i innymi uczniami, aby on nie został bankrutem tak jak oni. Mając to na względzie, niezawodnie starał się, aby zostać skarbnikiem (kasjerem) tej małej gromadki, i przywłaszczał dla swej własnej korzyści nadwyżkę jaka może od czasu do czasu zbywała z tego, co im drudzy ofiarowywali. Uzasadnienie do podobnego przypuszczenia możemy

znaleźć w opowieści o namazaniu Jezusa w Betanii, kiedy to Maria użyła bardzo kosztownej maści (perfium) i namazała nią naszego Pana. Był to właśnie Judasz, który szemrał na podobną utratę, i zauważył, ileby to dobrego można było uczynić ubogim za te pieniądze. Nie mówił tego z troski o ubogich „ale iż był złodziejem i mieszek miał, a cokolwiek włożono nosił”. — Jan 12:6.

Zyski Zamiast Pobożności

Ten duch samolubstwa doprowadził Judasza nie tylko do okradania Pana i współuczni, ale w końcu pobudził go jeszcze do rozmyślenia: Czy nie mógłby on czasem uzyskać większej sumy pieniędzy od kapłanów za wydanie im Mistrza. Niezawodnie że w umyśle jego musiała rozwinąć się pewnego rodzaju rozsądna filozofia odnośnie tej sprawy, a nie tylko zimne postanowienie wydania Jezusa na śmierć — nie z zimną krwią zamierzone morderstwo. Gdy samolubstwo opanuje serce to wytwarza wszelkiego rodzaju zwodniczość i oddziaływa na umysł wytwarzając różne myśli dotyczące pobudek, intencji i t. p. I jest to dowiedzione, że tak rzecz się ma w każdej ambicji, jak i w pożądaniu pieniędzy, sławy lub zaszczytów. Bezwątpienia, Judasz rozumował sobie, że przez tę transakcję uda mu się zdobyć pokaźną sumę bez uczynienia jakiegokolwiek szkody Jezusowi. Spodziewał się, że Jezus znowu będzie mógł „przejsć przez pośredek nich” jak to poprzednio uczynił, a żaden nie ważył się Go dotknąć. Judasz rozumował może dalej, że jego postępek może obudzi Mistrza i sprawę Królestwa w jakiś sposób wysunie naprzód; że Jezus znalazłszy się w rękach Swych nieprzyjaciół użyje Swej wielkiej mocy i odrazu zdobędzie królewską władzę, albo Jego słabość i oszukańcze pretensje, jakimi zwiódł Swych uczni i innych zostaną ujawnione.

Przez tak subtelne rozumowanie i przypuszczenia udało się onemu Nieprzyjacielowi ten niewierny umysł i samolubne serce sprowadzić na manowce. Wiedząc, że ten sam nieprzyjaciel posługuje się dotąd podobną metodą, należy nam obawiać się, aby czasem w jakimkolwiek stopniu nie dostać się pod jego moc, lub zwodniczy wpływ. Nie wielu z nas odważyłoby się szukać wad w Panu, lub w Jego sposobie postępowania, wprost, lecz to jednak możemy czynić pośrednio. Ten, który wówczas trzymał nadzór tak nad Swoimi sprawami jak i Swych uczni na ziemi, nadzoruje obecnie tych samych spraw w Swym Niebieskim stanie. Podczas gdy ktoś nie może wyszukiwać wad w słowach Jezusa wprost, może jednak wyszukiwać wady w Jego poselstwie jakie jest głoszone przez Jego przedstawicieli. Również Jezus chociaż sam nie może być wydany w ręce Jego nieprzyjaciół za 30 sztuk srebra, lub za inne ziemskie korzyści, które sprawiają zadowolenie cielesnym pożądanostwom to jednak „bracia Jego” mogą być w podobny sposób traktowani.

Oświadczenie naszego Pana, że ktobykolwiek skrzywdził słowem, lub czynem jednego z Jego najmniejszych, będzie policzone, jak by to było uczynione Jemu samemu; i lepiej by było człowiekowi takiemu, aby kamień młyński uwieszono mu u szyi i wrzucono go w głębokości morskie; lepiej, ponieważ w takim wypadku była by jeszcze sposobność dla niego w przyszłym Tysiącletnim Królestwie, podczas gdy ten, będąc raz oświeconym i skosztował daru niebieskiego i będąc pod wpływem Ducha Świętego, a gdyby potem odpadł zupełnie, w takim razie nie miałby już żadnego działu, ani części w niebieskim darze — w odkupieniu jakie jest w Chrystusie Jezusie. Gdy ktoś raz otrzymał swój dział a potem go nadużył wówczas już nie może mieć w niem dalszego zainteresowania.

Judasz był zaznajomiony z niebieskim darem i mocą przyszłego wieku, nie przez bezpośrednie otrzymanie tego daru jakie nastąpiło podczas Zielonych Świąt, lecz przez pośrednie błogosławieństwo jakie udzielone było przez naszego Pana onym dwunastu, których obdarzył mocą Ducha Świętego, przez którego mogli oni czynić cuda w Jego imieniu.

“Owce Będą Rozproszone”

Nie możemy zaprzeczyć faktu, że żniwo wieku żydowskiego znajdowało się pod zupełnem nadzorem i kierownictwem Bożem. Bóg zamierzył, aby trudne doświadczenie przyszło na owce przez ich Pasterza którego one miłowały i ubóstwiały. Doświadczenia te były potrzebne. Ponieważ “przez wiele ucisków musimy wniknąć do królestwa Bożego”. Droga do chwały Bóg zamierzył iż ma być drogą krzyżową. — wąską drogą — więc musi być dopuszczaniem coś takiego co czyni tę drogę wąską; przeto Bóg dozwala, aby na tych co wstępują na tę drogę przychodziły różne doświadczenia, pozwalał szatanowi, oraz złym ludziom, aby do pewnego stopnia mieli możność czynić im krzywdę i szkodę.

Nie naszą rzeczą jest pałać goryczą przeciwko szatanowi, lub komukolwiek co posiada jego ducha, czyli ducha wyniosłości i ambicji; bo to czyniąc rozwijalibyśmy w samych sobie ducha, któryby sprawił nam samym szkodę. Przeciwności i przesławiania, czy to od szatana, czy od ludzi mających jego ducha, powinny wyrabiać w nas raczej usposobienie przeciwne od ich ducha. Nienawidząc ich sposobem postępowania, powinniśmy litować się nad nimi; a strofując ich drogę, powinniśmy w razie potrzeby być gotowymi czynić im dobrze. Nie mamy oddawać złorzeczeniem za złorzeczenie, zelżywością za zelżywość, złością za złość, ani zawiścią za zawiść, lub nienawiścią za nienawiść.

Nawet Archanioł Michał, jak to Juda oświadcza, nie śmiał podnieść “sądu bluźnierczego” (Iżącego szkalowania) przeciwko Szatanowi ale rzekł tylko: “Niech cię Pan zgromi!” Podobnie powinno być i z nami. Zamiast odwetu na nieprzyjaciółach, powinniśmy poruczyć tak naszą jak i ich drogę Panu ufając, że w czasie właściwym On sam zgromi naszego nieprzyjaciela, jak również wszystkich posiadających

jego ducha i postępujących jego drogą. Będzie On wiedział jak uwzględnić niedomagania głowy, lub serca. Bóg jest Tym, który powiedział: “Mnie pomsta, a ja oddam, mówi Pan.” — Rzym. 12:19.

“Zgorszycie Się Ze Mnie”

Na ile to się tyczyło osoby naszego Pana i Jego postępowania, możemy być pewni, że nie było tam powodu do gorszenia się. Jezus czynił wszystkim dobrze a krzywdy nikomu. Nie osoba ale doktryny Jego były raczej tem, co gorszyły niektórych, jednakowoż ataki tych, co się gorszyli były kierowane przeciwko Jego osobie a nie doktrynom, które były dla nich za silne, do zwalczania.

Pamiętamy iż przy jednej okazji gdy przeciwnicy Jego chcieli Jezusa ukamienować, On czyniąc im wyrzuty rzekł: Wiele dobrych uczynków uczyniłem wam, tak że wszyscy podziwialiście je; za co więc chcecie mnie ukamienować? Odpowiedzieli że nie dla osobistych Jego czynów chcą to uczynić, ale dla Jego nauk. Szatan ten wielki nieprzyjaciel, zwiódł ich i sprawił że słowa Tego, który mówił jak żaden z ludzi nie mówił zdawały się im fałszywymi i bluźniaceni Bogu, aczkolwiek były one zupełnie prawdziwymi.

Pan nasz powiedział: “Jeżeli was świat nienawidzi wiedźcie, żeć Mię pierwszej niżeli was miał w nienawiści. Byście byli ze świata, świat co jest jego miłowałby; lecz iż nie jesteście ze świata, alem Ja was wybrał z wiata przeto was świat nienawidzi”. (Jan 15:18, 19) To wskazuje, że w miarę na ile jesteśmy zbliżeni do naszego Pana i naśladujemy Go, w takiej mierze nasze doświadczenia będą coraz więcej podobne Jego doświadczeniom. Będziemy znenawidzeni nie dla tego jakobyśmy co złego drugim uczynili, ale z tego powodu, że tym, którzy nie są w Prawdzie wydaje się, że jesteśmy w błędzie, i często myślą, że prześladowając nas czynią Bogu przysługę.

Należy też zauważyć, że świat, który nas prześladowuje nie jest to świat niewiernych, lub świat poganski, lecz są to ci, którzy mniemają o sobie, że są ludem Bożym. Podobnie było z Jezusem. On nie kazał poganom, a tylko poświęconemu narodowi żydowskiemu — przyszedł do narodu od Boga wybranego, i ci, co Go nienawidzili i na śmierć wydali, byli Jego własnym narodem, nawet jeden — Judasz — Jego własnym uczniem. Podobnie i my, zgodnie z słowami naszego Pana, możemy się spodziewać, że tym światem co nas nienawidzi są to ludzie rzekomo będący w Prawdzie ale mający światowego ducha — przeciwnicy, którzy często zajmują wydatne stanowisko w Kościele a czasem nawet bliscy nam współuczniowie.

Widząc to naprzód, i będąc o tem ostrzeżeni, czy nie należy nam się przygotować i uzbroić w zbroję Bożą, tak, by doświadczenia te nie wytrąciły nas z naszej stateczności i wierności? Pamiętajmy na pierwotnych Apostołów, jak to uderzenie Pasterza ujemnie na nich podziało; jak to ich rozproszyło, wpra-

wiło w zamieszanie, tak dalece, że nawet dwóch wybranych z dwunastu, którzy sami tylko za Nim postępowali — jeden Go się zaparł ze strachu, a drugi, najbardziej przez Jezusa umiłowany uczeń, spoglądał Nań żałośnie, ale z oddalenia.

Pan nasz ostrzegał ich i pouczał, że powinni się przygotować na te doświadczenia, lecz oni mało zważali na Jego słowa: "Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie." Przeto w chwili pokuszenia zostali zaskoczeni i rozproszeni. Jest to dla nas nauką, że mamy czuwać, modlić się i wiarą być bardzo blisko Mistrza, mieć zupełne zaufanie w Planie Bożym i pamiętać na zapewnienie, iż wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga i według postanowienia Jego powołani są. — Rzym. 8:28.

Czuwanie i modlitwa dopomoże nam do wyrobienia w nas zaufania i wiary w Boga, oraz ochronę od bojaźliwego drzenia i schraniania się jakim na pewno wielu zostanie dotkniętych, a będziemy ochronie-

ni, ponieważ z naszego stanowiska żywej wiary będziemy wiedzieli jak do naszych własnych czasów i okoliczności zastosować słowa, które Jezus wypowiedział do Piłata: "Nie miałbyś żadnej mocy nademną; być nie była dana z góry." (Jan 19:11.) Bóg ma władzę i wciąż jeszcze sprawuje wszystko według rady woli Swojej. Nam pozostaje tylko przystąpić blisko do Pana i czekać na wypełnienie się Jego Planu, z zupełnem zaufaniem i bez bojaźni — chyba tylko w bojaźni, aby nie zaniedbać wykonania czegoś, co jest polecane, lub rozkazane w Jego Słowie.

Taką bojaźnią bał się nasz Pan w Getsemani, lecz w odpowiedniej chwili otrzymał od Boga zapewnienie wzmacniające Jego serce i niezachwiany pokój, jaki przychodzi z takim zapewnieniem. Podobnie będzie i z nami "gdy maluczko ucierpiemy" a wiara nasza zostanie odpowiednio wypróbowaną, Pan posili nas i udzieli nam Swej łaski i pomocy w czasie potrzeby. — 1 P. 5:10. Żyd. 4:16.

W. T. 1909—298.

Służba Pocieszania

"Pomazał mię Pan . . . abym cieszył wszystkich płaczących; abym sprawił (obiecał) radość płaczącym w Syjonie, a dał im ozdobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku, odzienie chwały miasto ducha ściśnionego; i będą nazwani drzewami sprawiedliwości, szczepieniem Pańskim, abym był uwielbiony." — Iza. 61:1—3.

POWYŻSZY tekst jest rzeczywiście dobrą nowiną w nader szerokim i głębokim znaczeniu. Zwiastuje on pociechę nie tylko Syjonowi, czyli poświęconemu Kościołowi, ale wszystkim płaczącym; a gdy wzrokiem umysłowym spojrzymy na świat, ze zdumieniem spostrzegamy że znaczna większość rodzaju ludzkiego znajduje się w stanie płaczącym; jak to określił Apostoł: "Wszystko stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje" (Rzym. 8:22). Jest niezawodnie i kilku takich, którzy są nasyчени i zadowoleni, którzy nie płaczą za nikim i niczem a z tego powodu mogą być wyłączeni z naszego tekstu, lecz są to tylko wyjątki. Niektórzy z tych są bogaci w dobra tego świata, zdaje im się że niczego nie potrzebują i ustawicznie starają się o swoje przyjemności. Są jeszcze inni podobnie nasyчени, którzy chociaż nie bardzo bogaci, czują się zupełnie zadowoleni ze swej rzekomej moralności; nie rozumieją o sobie że są grzesznikami, nie rozumieją swych codziennych niedoskonałości, ani potrzeby Zbawiciela; nie płaczą za niczem, a przeto też nie są sposobni do tych obietnic, zarządzeń i pociech jakie Bóg przygotował dla tych co płaczą.

O ile to się tyczy świata, Pańska usługa pociechy będzie głównie w przyszłości. Radujemy się jednak, że przyjdzie czas gdy wszyscy płaczący, wszystko "wzdychające stworzenie" będzie wprowadzone pod błogie wpływy i zarządzenia królestwa Chrystusowego i tam doznają wszyscy owej pociechy, którą sam Bóg przygotował w Chrystusie — dostąpią balsamu na każde utrapienie i na każdą ranę, oraz lekarstwa na każdą zmagę, grzech i niedoskonałość;

z których to błogosławieństw będą mogli korzystać w pełnej mierze przez oddanie się w zupełności pod opiekę Boskiego Lekarza. Jednakowoż biedny świat, zaćmiony i zwiedziony przez boga tego świata względem charakteru i planu Boga Jehowy, niemoże teraz widzieć ani ocenić cudownych zarządzeń Bożych dla niego uczynionych i z tego powodu ludzkość tego świata nie może dostąpić tych błogosławieństw i pociech teraz, lecz musi czekać na ustanowienie królestwa Bożego, na związanie szatana i na otworzenie ich ócz wyrozumienia maścią prawdy.

Dla Syjonu jednak, czyli dla członków poświęconego Kościoła, to poselstwo pociechy jest teraz i wszystkie dzieci Syjonu potrzebują być pocieszani. Najprzód potrzebują tej pocieszającej wiadomości że grzechy ich są im darowane i że nie są już więcej obcymi i cudzoziemcami, ale dziećmi Bożymi, współdziedzicami z Jezusem Chrystusem ich Panem, jeżeli z Nim cierpią. Potrzebują być także pocieszani zapewnieniem Słowa Bożego że nasz Bóg jest nader sympatyzujący, "wielce litościwy" i że gdy ktoś zachwycony jest jakim upadkiem, może być z tegoż podniesionym a nie zupełnie porzuconym. Gdyby dziećmi Syjonu nie miały takich pociech to na pewno zniechęciłyby się i zemdleli w drodze; to też Bóg przygotował te różne pocieszające zapewnienia, wykazując im że rozpoczynawszy w nich dobrą sprawę On chce ją dokończyć o ile oni na to zezwolą i że w tym celu oni muszą trwać w Chrystusie wiarą, starając się także być Jemu posłusznymi na ile ich stać. Czy jest jaki chrześcijanin, któryby nie doznał tych pociech i czy jest gdzie taki, któryby ich nie potrzebował? Zaiste, bez tych pociech chrześcijanin nie długo mógłby się ostać!

Pismo święte wykazuje że pociecha nasza przychodzi przez naszą społeczność z Ojcem Niebieskim i z naszym Panem Jezusem. Pocieszeni jesteśmy nie wierzeniem że Oni nie wiedzą o naszych słabościach

i uchybieniach, albo że mają niską miarę sprawiedliwości i grzeszną podstawę społeczności; przeciwnie, Oni pocieszają nas zapewnieniem że chociaż wszystkie nasze niedoskonałości wiadome są Bogu, On jednak jest wielce litościwym i miłosiernym i że przygotowawszy w ofierze na Kalwarji zupełne ubłaganie (zadośćuczynienie) za wszystkie grzechy, On gotów jest zastosować do każdego przybranego dziecka zupełną miarę łask potrzebnych do przykrycia wszystkich mimowolnych omyłek i uchybień. Co za chwalebna pociecha w tem się znajduje! Co za wzniosły przywilej społeczności z Ojcem i z Synem!

Pismo święte zapewnia że ta pociecha przychodzi do nas przez Ducha świętego — że Duch święty jest przewodem tej pociechy i z tego też powodu nazwany jest „Pocieszycielem” (Jan 14:26). Ci co posiadają Ducha świętego, doświadczają tej pociechy; ci zaś co Ducha świętego nie mają, nie dostępują też tej obiecaney pociechy. Tylko w miarę jak przyjmujemy Ducha Pańskiego, czyli Jego umysł, Jego usposobienie, możemy odpowiednio zrozumieć i ocenić długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiej miłości, litości i hojności ku nam i możemy być przez to pocieszeni.

Jednakowoż owa pociecha Ducha świętego (który jest przewodem Boskich łask), dochodzi do nas przez Pismo święte; albowiem Pismo święte jest medium, czyli sub-przewodem, przez które dochodzi nas znajomość Boskiej łaski i pociecha z tejże znajomości, jak to i Apostoł określił: „Bo cokolwiek przedtem napisano, ku naszej nauce napisano abyśmy przez cierpliwość i przez **pociechę Pism nadzieję mieli**”. — Rzym. 15:4.

Chociaż ta pociecha jest od Ojca przez Syna i za pośrednictwem Ducha świętego i świętych Pism to jednak mamy także powiedziane że pociecha ta w znacznej mierze udzielana jest przez współbraci, członków ciała Chrystusowego, jak to Apostoł Paweł, na przykład, po opisanu pewnych rysów Boskiego planu względem wybawienia Kościoła, oświadczył: „Przetoż pocieszajcie jedni drugich temi słowy” (1 Tes. 4:18). Ten sam Apostoł napisał również że posłał Tymoteusza do zgromadzenia w Efezie a później w Kolosiech aby ten mógł pocieszyć serca braci w tych dwóch zgromadzeniach. To miało, ma się rozumieć, znaczyć że Tymoteusz miał skierować uwagę braci na wielkie i kosztowne obietnice Słowa Bożego aby z tych oni mogli zaczerpnąć tem większą miarę Ducha świętego i przez to być pocieszeni, **nie tylko obiecanemi rzeczami ale tem więcej ową wielką dobrocią i sympatją Tego, który rzeczy te obiecał**.

Pisząc do Tesaloniczan Apostoł nadmieniał że posłał Tymoteusza — „aby was utwierdził i napominał z strony wiary waszej; aby się żaden nie poruszał w tych uciskach; gdyż sami wiecie żeśmy na to wystawieni; albowiem gdyśmy byli u was opowiadaliśmy wam żeśmy mieli być uciśnieni, jakoż się też to stało i wiecie o tem. Dla tego i ja nie mogąc tego dłużej znosić, posłałem go abym się dowiedział o wierze waszej, by was snać nie kusił ten co kusi, a nie była daremna praca nasza” (1 Tes. 3:2—5). Tu znowu

mamy dowód że owe pocieszanie znaczy i zawiera w sobie utwierdzenie w wierze raz świętym podanej, że warunki naszego przymierza z Bogiem powinniśmy mieć zawsze na uwadze i że obietnice nagrody u końca drogi mają pocieszać, zasilać i utwierdzać dzieci Syjonu w ich znoszeniu ucisków jako dobrzy żołnierze. Pociecha ta była od Boga, przez Ducha świętego, chociaż Paweł i Tymoteusz byli użyty jako przewody. **Nieco dalej ten sam Apostoł, pisząc w tym samym duchu, tak powiedział: „Przetoż napominajcie jedni drugich i budujcie jeden drugiego, jako i czynicie”.** — 1 Tes. 5:11.

Wszyscy poświęceni Panu powinni pamiętać że o ile są przedstawicielami Bożym to nie tylko że będą ich przywilejem aby w przyszłości w królestwie Bożym „cieszyć wszystkich płaczących” i być drzewami sprawiedliwości, których liście będą ku uleczeniu narodów (Obj. 22:2), ale pamiętać powinni że i w obecnym życiu mają sprawować usługę pociechy wszystkim płaczącym w Syjonie, czyli mają pocieszać tych z ludu Bożego, którzy znajdują się w jakichkolwiek uciskach, fizycznych lub umysłowych utrapieniach; i pamiętać też powinni że w miarę jak napełnieni są tym duchem teraz, przywilejem ich jest aby zawiązywać rany skruszonych na sercu i aby cieszyć płaczących.

Nikt nie może mieć ducha pomocy, usposobienie pociechy, zasilania i budowania drugich, gdyby nie posiadał znacznej miary ducha prawdy, ducha Pańskiego, ducha miłości; a w proporcji jak ktoś stara się rozwijać w sobie tego ducha bratniej pomocy, stara się pocieszać, budować i zasilać braci, w takiej też proporcji duch miłości rozwijać i oblitować będzie w jego własnym sercu i w ten sposób, z dnia na dzień, i z roku na rok, on stawać się będzie coraz więcej podobnym obrazowi Pana Jezusa, który jest Głową ciała.

W końcu, mając na względzie dobroć jaką Bóg okazuje wobec Swego ludu i jak On pociesza dziatki Swoje przez Ducha świętego, przez święte Pisma i przez braci, zauważmy jeszcze jedno z określeń Apostoła względem owej wielkiej pociechy i orzeźwienia jakie Bóg przygotował dla Swego poświęconego ludu. Apostoł Paweł tak to określił:—

“Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia a Bóg **wszelkiej pociechy**, który nas cieszy w każdym ucisku naszym, abyśmy i my **cieszyć mogli** tych, którzy są w jakimkolwiek ucisku, **tą pociechą, którą my sami pocieszeni bywamy od Boga**”. — 2 Kor. 1:3, 4.

Tak więc wszystkie nasze lekcje i doświadczenia życiowe, a także wszystkie trudności i pokusy o ile są właściwie przyjmowane, powinny nam przynosić coraz większą miarę Pańskiej pociechy, przez chwalebne obietnice Jego Słowa i przez ducha tegoż Słowa; a także powinny czynić nas coraz zdolniejszymi i skuteczniejszymi przewodami i przedstawicielami Pana, Jego Słowa i Jego Ducha w pocieszaniu drugich znajdujących się w różnych doświadczeniach i trudnościach.

MYŚLI I ZDANIA

Kto się często gniewa,
Ten kłopoty miewa.

Kto się pycha nadyma,
Ten rozumu nie ma.

Wśród wielu ludzi poważanych;
Mamy dużo grobów pobielanych.

Księża, doktorzy i adwokaci,
Wszyscy są jednego licha warci,
Pochodzą z ludu, z niego korzystają,
Od ludu stronią, lud ten poniżają.

Na dolara łakomi się i głupi,
A najwięcej księża i biskupi.

ECHA Z KONWENCYJ LOKALNYCH

(Dokończenie ze str. 178)

zborów. Pięciu braci służyło Słowem Bożym, wykłady były wszystkie budujące, bo w nich bracia wykazali ważność czasów i obowiązek ludu Bożego w tym czasie, jak również wskazując na rychłe ustanowienie królestwa Bożego na ziemi a więc wszyscy czuli się błogo i zadowoleni.

Jeden z braci mówców wypowiedział się do wszystkich, że jego życzeniem jest ażeby przez radio dawać wykłady i świadczyć że królestwo Chrystusowe wkrótce będzie ustanowione na ziemi. To jego zdanie zostało poparte przez większość, co okazali przez podniesienie rąk, że są gotowi pomagać w tej pracy, aby to wesołe poselstwo było głoszone przez radio wszystkim ludziom.

Przy zakończeniu tej uczty duchowej, przy śpiewie pieśni "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów" i życzeniu sobie nawzajem błogosławieństwa i opieki Bożej, rozesłaliśmy się wszyscy zadowoleni. Zapewno to cośmy słyszeli pozostanie nam na długo w pamięci i jak dotąd tak i nadal Bóg będzie się opiekował tymi, którzy pragną być Jemu wierni.

Wszyscy uczestnicy tej konwencji jednogłośnie wyrazili chęć podzielić się tymi błogosławieństwami przez łamy Straży i Brzasku N. E. ze wszystkimi braćmi i siostrami gdziekolwiek się znajdują.

Zasylamy chrześcijańskie pozdrowienie z życzeniem obfitych łask i błogosławieństw Bożych, pozostajemy w miłości bratniej.

Za uczestników konwencji w Chicopee, Mass.

W. K. Sekr.

Z Detroit, Mich.

Umiłowani w Panu bracia i siostry:

Niniejszem dzielimy się z Wami wszystkimi tą radością i błogosławieństwami jakich z łaski naszego Ojca Niebieskiego doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która odbyła się w Niedzielę 11 Października, w Detroit, Mich. Była to jednodniowa konwencja połączeniowa, urządzona z tej okazji iż zgromadzenia w Detroit dobrowolnie zgodziły się zjednoczyć, aby odtąd wspólnie w jednym zespole służyć Bogu i Jego świętej sprawie. Ponieważ sprawa grupowego połączenia zyskała prawie ogólne poparcie Zborów tak ze strony braci od Straży jak i od Brzasku, i ponieważ w myśl tej decyzji Zborów grupowe połączenie stało się faktem dokonany podczas ostatniej konwencji generalnej, przeto zgromadzenie braci wolnych w Detroit i znaczna część zgromadzenia braci grupujących się dotąd przy Brzasku postanowili wspólnie urządzić tę ucztę duchową, zatrzyć wszelkie różnice i rozbieżności i odtąd stać się jednym zgromadzeniem, jedną rodziną Bożą.

W zebraniu tym uczestniczyło do 200 osób, braci i siostr przeważnie miejscowych, chociaż było też kilku braci sług z Chicago, Buffalo i So. Bend. Była to nader miła i budująca społeczność bratnia. Prawie wszyscy byli do głębi serc uradowani i wzruszeni że po kilku latach różnych rozterek mogli dojść do lepszego zrozumienia jedni drugich i do zupełnej jedności. Z rozradowanych twarzy, z serdecznych rozmów prywatnych i z szczerych, wzruszających świadectw jak i z rzewnych przemówień braci mówców ujawnionem zostało wyraźnie że nie było to połączenie tylko powierzchowne lub wymuszone; przeciwnie, było ono połączeniem szczerem, prawdziwym, duchowym; stare urazy i uprzedzenia zamary i nawiązany został silny węzeł przyjaźni i chrześcijańsko bratniej miłości.

Oprócz dwóch krótkich przemówień przez miejscowych braci przewodniczących, wygłoszonych było jeszcze sześć mów stosownych do okoliczności, zachęcających do trwałej jedności, zgody i miłości, jako przystoi na rodzinę Bożą. Najbardziej jednak budującym było zebranie świadectw, na którem bracia i siostry wyrażali swoją szczerą radość z połączenia.

Planując tę konwencję bracia służy podali myśl aby tą razą siostry nie trudziły się z przygotowaniem wspólnego obiadu, aby mogły więcej korzystać z rzeczy duchowych. Siostry jednak będąc wielce uradowane z tego zebrania, postanowiły przysłużyć się uczestnikom także pokarmem cielesnym i same swoim własnym kosztem i pracą przyrządziły bardzo obfite i smaczne potrawy dla wszystkich uczestników. Na zakupienie potrzebnych wiktuałów siostry nie tylko że naprzód same złożyły pieniędzy dosyć ale znacznie więcej aniżeli na żywność było potrzeba i nadwyżkę tę włączyły do puszki. Ta ich hojność i mozolna praca zasługują na uznanie i niezawodnie były odpowiednio ocenione przez uczestników tej duchowej uczty.

Wszystkie te okoliczności jak i piękna pogoda złożyły się na bardzo piękną całość tej konwencji. Szkoda tylko że ten czas tak prędko przeminał i zebranie trzeba było zakończyć. Przed zakończeniem zdecydowanem było jednogłośnie aby bracia z innych miast zawieźli do swych zgromadzeń częśćkę błogosławieństw z tej uczty oraz chrześcijańskie pozdrowienie od wszystkich uczestników, a także aby podobne uczucia i pozdrowienie przesłane było przez łamy obu pism do wszystkich braci i siostr gdziekolwiek zamieszkują.

Ze zdanego sprawozdania okazało się że z napłyniętych do puszki ofiar, po opłaceniu sali pozostała nadwyżka w sumie \$72.00 i pieniądze te jednogłośnie przeznaczono aby były posłane na ręce zarządu do Chicago na ogólną pracę Pańską, w jakimkolwiek zakresie okaże się potrzeba.

Zakończono tę ucztę duchową pieśnią "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów" i modlitwą, a miłe wspomnienia z niej pozostaną z nami przez długi czas.

Za uczestników konwencji w Detroit

Jeden z obecnych.

Planowane Konwencje

W New Yorku, N. Y.

W dniach 1, 2 i 3 stycznia, 1943 r. urządzona będzie trzydniowa konwencja lokalna w New Yorku, w Auditorium Church of all Nations; p. n. 9—2nd Avenue, przy ulicy pierwszej, New York City, N. Y. Bracia i siostry z okolicznych zgromadzeń raczą się zgromadzić jak najliczniej, aby odpowiednio zapoczątkować rok nowy 1943, na chwałę Panu. Bliższych informacji względem powyższej konwencji udzieli sekretarz, br. P. Prostupa, 136 Elderts Lane, Brooklyn, N. Y.

W Holyoke, Mass.

Zgromadzenie w Holyoke, Mass. urządza jedno-dniową konwencję, na święto narodzenia Pańskiego, dnia 25-go grudnia, b. r. Na tę ucztę duchową uprzejmie zapraszamy

wszystkich braci i siostry, którym czas i warunki na to pozwalają. Konwencja odbywać się będzie w sali Celedonian pod numerem 189 High St., Holyoke, Mass.

Wszelkich informacji chętnie udzieli sekr. F. Orliński, 650 Chicopee St., Willimansett, Mass.

W Winnipeg, Man., Canada

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie w Winnipeg, Man. Canada urządza trzy-dniową uroczystość duchową, w święta narodzenia Pańskiego, w piątek, sobotę i niedzielę, 25, 26 i 27-go grudnia, b. r.

Będzie to druga z rzędu wspólna konwencja z braćmi z którymi niedawno przyszliśmy do jedności. Bracia i siostry tak z daleka jak i z bliższych zborów są serdecznie zapraszani ażeby raczyli przyjechać i wziąć udział w tej uroczystości duchowej. Nie wiemy czy w niedalekiej przyszłości będzie możliwym dojeżdżać jedni do drugich, dla tego póki jest to możliwym starajmy się wykorzystać tę sposobność.

Bracia mówcy, którzy będą mieli zamiar przyjechać na naszą konwencję, proszeni są jak najwcześniej powiadomić nas o tym, i podać swoje imiona ażebyśmy mogli umieścić ich na programie.

Dalszych potrzebnych informacji chętnie udzieli sekretarz br. Jan Deren, 387 Cathedral Ave., Winnipeg, Man., Canada.

SPIS ARTYKUŁÓW ZAWARTYCH W STRAŻY

Vol. XXI — Rok 1942

Styczeń — Nr. 1

Widok z Wieży	2
Nowy Rok	3
Nawiedzenie Jezusa przez Mędrców	5
Stawienie przed Panem	7
"Pociągnę wszystkich do Siebie"	7
Narody na sądzie Bożym	9
Kto się uniża, będzie wywyższony	11
Potok dający życie	13
Odpowiedzi brata Russella	15
Echa z Konwencji	16

Luty — Nr. 2

List z Francji	18
Boskie tajemnice objawione	19
Dwojaki cel kazania Ewangelii	24
Do powodzenia konieczna jest wiara	26
"Żałował Pan"	30
Odpowiedzi brata Russella	30
Echa z konwencji	31
Roczne sprawozdanie	32

Marzec — Nr. 3

Getsemane	34
Pamiętkowe obchodzenie Wieczery Pańskiej	35
"Stróżu, co się stało w nocy?"	37
Ciała śmierci i ożywione ciała	40
Przepowiedziane w Biblii	45
Odpowiedzi brata Russella	46
Planowane konwencje	48

Kwiecień — Nr. 4

Zmartwychwstanie Chrystusa	50
Cóż jest człowiek?	51
Nasze jutro poza grobem	55
Post właściwy i niewłaściwy	58
Wszystkie rzeczy mieli wspólne	60
Badźmy szczerzy i nienaganionymi	63
Odpowiedzi brata Russella	63
Planowane konwencje	64

Maj — Nr. 5

Mistyczna uroczystość	66
Boskie zrozućie i prawo	67
Zmartwychwstanie Chrystusa	69

Uświęceni przez poznanie Prawdy	71
Chrześcijańska Wolność	75
"Nie poddawajcie się znowu"	77
Odpowiedzi brata Russella	78
List z Francji	79
Echo z konwencji	79
Planowane konwencje	80

Czerwiec — Nr. 6

Dobroć	82
Mylna stosowność	83
Dobre wyznanie i następne próby	86
Samodzielność — Jej korzyści i trudności	91
Znaczenie słów	93
Określenie prawdziwego uczniostwa	94
Echa z konwencji	95

Lipiec — Nr. 7

Dziesięcina czy wszystko?	98
Nadzieja nieśmiertelności	99
Wizja Królestwa Chrystusowego	103
Znajomość niekiedy sidłem	106
Grupowe połączenie dobiega końca	107
Odpowiedzi brata Russella	111
Echa z konwencji	111
Projekt konwencji generalnej	112

Sierpień — Nr. 8

Dziesięcina czy wszystko?	114
Przez burzę do nieśmiertelnego zgromadzenia	115
Największy w Królestwie	118
"Zachowajcie samych siebie w miłości"	123
Zginione i zbawione	125
Odpowiedzi brata Russella	127
Echa z konwencji	127
List z Chicago, Ill.	128
Więcej informacji o konwencji generalnej	128

Wrzesień — Nr. 9

Niema żadnego godnego żywota	130
"Tak wy czynicie im"	131
Zupełne wybawienie obiecanie wiernym	137
Wyraz Pośrednik użyty w innym znaczeniu	139
Odpowiedzi brata Russella	142
Echa z konwencji	144

Październik — Nr. 10

Konwencja generalna i połączeniowa	146
Do wybrańców Bożych	147
Z Chrystusem w Getsemane	150
"Swarliwym odda gniew"	153
Spostrzeżenia	157
Utwierdzeni, Umocnieni, Ugruntowani	158
Odpowiedzi brata Russella	159
Echa z konwencji	160

Listopad — Nr. 11

Ważne zawiadomienie	162
"Wszystkiego doświadczajcie"	163
Raport z konwencji generalnej i połączeniowej w Detroit, Mich.	166
Przebaczajmy tak jak Bóg przebacza	167
Odpowiedzi brata Russella	175
Obsługa przez braci pielgrzymów	176
Planowane konwencje	176

Grudzień — Nr. 12

Zmiana w administracji Straży	179
Zbawiciel — Życiodawca	181
Nasza walka z pozafigurálnymi Chananejczykami	183
"Zgorszyć się ze Mnie"	186
Służba pocieszania	189
Echa z konwencji	178 i 191
Planowane konwencje	191
Spis artykułów z całego roku	192